Rok 1 Środa, dnia 8 kwietnia 1925 Nr. 67 Cena 15 gr.

CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 7-ej rano, w poniedziałki o godzinie 10-ej — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym

PRENUMERATA

w ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnoszeniem lub pozamiejscowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. - Redakcja, administracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Piekarach nr. 14. - Telefon nr. 647. - Redaktor przyjmuje od godz. 3 do 5 wiecz. - Administracja czynna od godz. 8^30 rano do godz. 6 wiecz.

OGŁOSZENIA

Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 15 gr. Na str. 4-łam. 40 gr. na I str. 70 gr. Za ogłoszenia skomplik. i z zastrzeżeniem miejsca 25 % nadwyżki. - Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 20 gr, każde następne słowo 10 gr. Ruch w towarz. 20 gr. wiersz. - Ogł. zagr. 100% nadwyżki. Konto czekowe: P. K. O. Poznań 201 060.

Kandydatury i szanse.

(jz.) Dzisiaj komitet wyborczy prawicowych stronnictw niemieckich ostatecznie ustali, kto będzie kandydatem obozu monarchistyczno - kapitalistycznego na prezydenta Rzeszy. Wobec odmowy Hindenburga, który woli zażywać wywczasów w zaciszu domowem niż rzucać się w wir walk politycznych — zdaje się być pewnem, że utrzyma się kandydatura Jarresa.

Stronnictwa t. zw. republikańskie (centrum, demokraci i socjaliści), pouczone wynikami pierwszych wyborów, iż gdy i w dniu 26 kwietnia pomaszerują oddzielnie, kandydat prawicy bezwzględnie odniesie zwycięstwo, — zgłosiły wspóln. kandydata. Jest nim dr. Marks, centrowiec, b. kanclerz Rzeszy.

Blok republikański doszedł do skutku dzięki ustępstwom jakie poczynili centrowcy i demokraci na rzecz socjalistów. Mianowicie ostatni, wiedząc, iż nie przeprowadzą o własnych siłach swego kandydata, za poparcie kandydatury Marksa jako ceny zażądali oddania im rządów w Prusiech. To już nastąpiło. Demokrata Hoepker-Aschhoff zrzekł się ofiarowanej mu przez sejm pruski godności prezydenta ministrów i w ponownem głosowaniu wyszedł socjalista Braun, który prezydenturę oczywiście przyjął i utworzył gabinet z udziałem centrowców i demokratów.

Targu o rządy w Prusiech dobito bardzo szybko, a to dlatego, aby ułatwić socjalistom agitację za Marksem. Wyborcom socjalistycznym niełatwo przychodzi pogodzić się z smutnym dla nich faktem, że następcą socjalisty Eberta ma być — dzięki ich głosom — centrowiec Marks. Więc trzeba było dać w ręce przywódcom socjalistycznym argument, któryby silnie przemawiał za bezwzględnem poparciem Marksa rpzez masy socjalistyczne. Zrobiono to, oddając Braunowi władzę w Prusiech.

Pomimo to jest kwestją, czy socjaliści zdołają zmobilizować na rzecz kandydatury centrowca Marksa wszystkich swoich wyborców. Wprawdzie naogół stanowią oni element karny, który tak głosuje, jak przywódcy każą, ale są między nimi także takie żywioły które — stojąc na gruncie bezwzględnej walki klasowej — nie chcą pójść na żadne kompromisy i prawdopodobnie wstrzymają się od głosowania. Od tego, czy takich wyborców socjalistycznych będzie znaczniejsza liczba, zależy wynik wyborów.

Mówią to cyfry. Przy pierwszym wyborze oddano ogółem 26.812.537 głosów. Z tej liczby kandydaci stronnictw republikańskich otrzymali niecałą połowę (13.234.490); kandydat prawicy Jarres uzyskał 10.387.523 głosów. A więc zwycięstwo Marksa pewne? Bynajmniej! — Blok republikański nie może liczyć na wzrost liczby głosów, otrzymanych przy pierwszym głosowaniu; raczej winien być przygotowany na ubytek głosów — o ile procent głosujące się nie podniesie — bowiem odpadną głosy pewnej liczby radykałów socjalistycznych i, być może, demokratów. Natomiast bezwzględnie pewnem jest, że Jarresowi przybędzie głosów. Może dwa miljony (wyborcy Heldta i Ludendorfa), może więcej.

Wiadomo, że w akcji wyborczej ogromną rolę odgrywają dwa czynniki: pieniądz i prasa. W Niemczech, niemal wszystek kapitał stoi za kandydatem nacjonalistów. A ten kapitał rozporządza przeszło tysiącem dzienników, urabiających opinję kilkunastu miljonów wyborców. Dzięki swoim olbrzymim funduszom, blok nacjonalistyczny może kupić sobie usługi wielkiej rzeszy agitatorów, może zarzucić kraj odezwami, — jednem słowem może uruchomić olbrzymi aparat wyborczy, taki, jakiego republikanie nawet przy największym wysiłku niezdolają stworzyć.

I dlatego też wynik wyborów w dniu 26. b. m. jest bardzo niepewnym, pomimo pozornej przewagi obozu republikańskiego.

Sensacyjn. oświadczenie Chamberlaina.

„Zmiana traktatu pokojowego jest potrzebna“. Ale może nastąpić tylko po upływie dłuższego okresu czasu.

BIRMINGHAM, 7. 4. (PAT.)

W wygłoszonej tu wczoraj mowie Austen Chamberlain oświadczył, że podpisanie genewskiego protokółu nie zapewniłoby bynajmniej bezpieczeństwa światowego. Najlepszą bezwzględnie rękojmią pokoju — mówił premjer — **jest porozumienie się z byłymi nieprzyjaciółmi dla wzajemnego zapewnienia poszanowania i ochrony granic. Zmiana traktatu pokojowego może nastąpić tylko po upływie dłuższego okresu czasu, zaznaczyć jednak należy, że potrzeba jej jest odczuwana przez wszystkie państwa.**

Wyniki wyborów belgijskich

Liberałowie ponieśli porażkę.

BRUKSELA, 7. 4. (PAT.)

Zgodnie z wynikami wyborów do parlamentu skład nowej izby będzie następujący: 81 katolików, 76 socjalistów, 25 liberałów, 5 Flamandczyków i 1 komunista. Poprzednia izba składała się z 80 katolików, 68 socjalistów, 36 liberałów i 4 Flamandczyków.

Rakowski w Londynie.

Znowu kołacą o pożyczkę!

LONDYN, 7. 4. (PAT.)

Przybył tu wczoraj Rakowski jako pełnomocnik rządu rosyjskiego i odbył konferencję w urzędzie dla spraw zagr. w sprawie pożyczki. Obecnie odbywa się w tej sprawie za wiedzą urzędu skarbowego konferencja między bankami angielskimi a rosyjskimi. Banki angielskie podkreślają, że najważniejszym warunkiem udzielenia Rosji pożyczki jest uznanie przez Rosję jej zobowiązań, wynikających z długów przedwojennych.

Jeszcze nie wiadomo — kto będzie kandydatem monarch.

BERLIN, 7. 4. (PAT.)

„Berliner Ztg. am Mittag“ donosi, że kandydat prawicy Jarres nosi się zamiarem cofnięcia kandydatury, a to z tego powodu, że stronnictwa prawicowe zachowują się lekceważąco wobec jego osoby. Hindenburg według informacji wspomnianego dziennika gotów jest przyjąć kandydaturę na prezydenta, o ile wszystkie stronnictwa i grupy bloku prawicowego oświadczą się za nim. Obecnie wyłoniła się również kandydatura księcia Hatzfelda byłego komisarza Rzeszy dla terytorjów okupowanych.

Joffe w Wiedniu

przygotowuje rewolucję na Bałkanach.

LONDYN, 7. 4. (PAT.)

Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph“ stwierdza, że od czasu zamianowania Joffego posłem sowieckim we Wiedniu, utworzono tam biuro, którego celem jest przygotowanie rewolucji komunistycznej na Bałkanach.

Wielki pożar.

Spłonęło 50 gospodarstw.

NOWOGRÓDEK, 7. 4. (PAT.)

Wczoraj o godz. 11-ej wybuchł pożar w lokalu szkoły powszechnej we wsi Zajamno gminy stołeckiej. Pożar przeniósł się na sąsiednie zabudowania wskutek czego spłonęło 50 gospodarstw wraz z budynkami i żywym inwentarzem. Pożar trwał przeszło dwie godziny. Przyczyną pożaru był wadliwy komin w lokalu szkoły.

Aeroplan wpadł do wody.

2 lotników utonęło.

LONDYN, 7. 4. (PAT.)

Angielski aeroplan wojskowy, odbywający lot próbny nad kanałem La Manche z powodu wady silnika wpadł do wody. Dwóch oficerów pilotów utonęło, dwóch zaś zdołano uratować, jeden z nich jednakże jest umierający.

Polityka gosp. Sowietów.

LONDYN, 7. 4. (PAT.)

Według doniesień „Daily News“, Rakowski miał oświadczyć w Foreign Office, iż rząd sowiecki pod naciskiem okoliczności zmuszony jest zmienić swoją politykę gospodarczą. Przypuszczają, iż Rakowski stara się wszelkimi siłami uzyskać w Anglji pożyczkę dla sowietów, czemu rząd angielski nie sprzeciwia się. Sytuacja — zdaniem dziennika — jest obecnie ta, że Anglja nie zamierza łączyć sprawy pożyczki z kwestjami politycznemi.

Uchwały Zjazdu Urzędników Państwowych.

Na Walnym Zjeździe Delegatów Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, który się odbył w dniach 29 i 30 marca b.r. w Warszawie, poza uchwałami ściśle wewnętrznemi, dotyczącemi organizacji i budżetu Stowarzyszenia, powzięto szereg decyzyj ogólnego znacznia. Do takich zaliczyć należy uchwały w sprawie udziału urzędników w ruchu spółdzielczym założenia kasy pogrzebowej i pożyczkowo - oszczędnościowej, z zakresu praw urzędniczych, akcji w celu pogłębiania wiedzy urzędniczej oraz w sprawie stosunków w administracji województw wschodnich.

Uchwały natury gospodarczej mają na celu ożywienie wśród ogółu urzędników państwowych akcji samopomocy, któraby wyzwoliła energję i skupiła środki dla usunięcia najważniejszych bolączek ekonomicznych urzędników. — Zjazd bowiem wychodził z tego założenia, że bez takich wysiłków w obecnej gospodarczej sytuacji, nie da się wydatnie poprawić niewątpliwie ciężkiej dla bardzo wielu nawet b. ciężkiej sytuacji materjalnej. Projektowana przez Zjazd przy Zarządzie Głównym Komisja gospodarcza ma się zająć opracowaniem szczegółowego programu samopomocy zarówno w dziedzinie kredytu jak spożywczej i — co najbardziej może jest obecnie aktualnem — w zakresie kooperatywy budowlanej. Rosnąca w ostatnich czasach drożyzna środków budowlanych i apetyty spekulantów z jednej strony hamują ruch kooperatywny w tym kierunku, z drugiej wymagają czujności, aby pewne jednostki i grupy nie padły ofiarą rozwielmożnionej skłonności do nadmiernych zysków.

W uchwałach z zakresu praw urzędniczych Zjazd na plan pierwszy wysunął kwestje emerytalne. Pochodzi to stąd, że wykonanie tej ustawy najwięcej bodaj nasuwa wątpliwości, oraz tasama ustawa domaga się rychłej nowelizacji. W sprawie wykonania ustawy emerytalnej Zjazd powiął następującą rezolucję: Uważając, że wykonanie ustawy emerytalnej pod wieloma względami jest niezgodne z postanowieniami ustawy, — co znalazło swój wyraz w wyrokach Najwyższego Trybunału Administracyjnego — oraz narusza poczucie słuszności Walny Zjazd Delegatów S. U. P. wzywa Zarząd Główny do poczynienia starań u władz w kierunku dokonania zmian zapewniających bardziej sprawne i zgodne z zasadami równomierności i słuszności traktowanie postanowień ustawy.

Co do samej sprawy emerytalnej Zjazd wyraził przekonanie, że przedewszystkiem winny ulec nowelizacji artykuł 3, 7, 20, 25, 26, 27, 44, 62, 72, 75, 76 i 97. Najważniejsze z tych żądań dotyczą opłat przy osiągnięciach wyższego stopnia lub szczebla (art. 44) projekt odprawy za czas do 3 lat służby — trzymiesięcznej, od 3 do 6 — sześciomiesięcznej, ponad 6 — rocznej (oraz z art. 97) zaliczenie do wysługi emerytalnej czasu służby samorządowej lub pracy zawodowej, zaliczonej na podstawie ustawy upo sażeniowej. Pozatem Zjazd zaaprobował poprzednie stanowisko Zarządu Głównego w sprawie stabilizacji wezwał Zarząd do poczynienia starań, aby urzędników prowizorycznych posiadających odpowiednie kwalifikacje mianowano na stałe oraz aby Rząd wogóle prowizorycznymi i kontraktowymi pracownikami posługiwał się tylko w ściśle określonych granicach. Nadto Zjazd wezwał Zarząd do uregulowania dodatku mieszkaniowego w kierunku powiększenia do bardziej równomiernego rozłożenia oraz wyraził przekonanie, że renumeracje winny być stosowane równomiernie t. zn. w stosunku do prac wykraczających poza normalne granice obowiązków służbowych.

Na uwagę zasługują też uchwały Zjazdu w sprawie dokształcania, które zmierzają do wzmożenia prac, rozpoczętych w tym zakresie przez Zarząd Główny i szereg Kół. Zjazd zwrócił się do Zarządu Głównego z apelem organizowania w większych ośrodkach cyklów wykładów z dziedziny nauki i prawa administracyjnego oraz pokrewnych kursów, wykładów it.d. przy pomocy finansowej Rządu, przyczem wyraził przekonanie, że urzędnikom zwłaszcza I. instancji winny być udzielane na te kursy płatne urlopy. Nadto Zjazd zaaprobował wyłonienie przy Zarządzie Głównym komisji, któraby udzielała wyjaśnień w wypadkach wątpliwości interpretacyjnych, nasuwających się w urzędowaniu oraz wezwał Zarząd Główny do zorganizowania komitetu organizacyjnego Instytutu Nauk Administracyjnych.

Najogólniejsze znaczenie z uchwał Zjazdu mają decyzje w sprawie stosunków w administracji województw wschodnich. Zainteresowanie tą sprawą i błędne opinje, jakie się szerzą w społeczeństwie w stosunku do administracji kresowej — wymagały wypowiedzenia się ze strony Zjazdu urzędniczego. Cechą rakterystyczną uchwał jest to, że stawiając sprawę realnie zwracają uwagę na istotne czynniki: a) warunki bytu urzędników (mieszkania, gmachy urzędowe, środki komunikacyjne i t.d.), b) warunki kulturalne niezbędne dla równowagi w pracy, c) warunki prawne i organizację urzędowania oraz d) warunki uposażeniowe. Dopiero po stworzeniu tych warunków będzie można mówić o kwestjach personalnych, o uzupełnienie skia du osobowego (w wielu miejscowościach są wahania lub stanowiska wyższe są obsadzane przez urzędników o niższych stopniach. Zarzuty pod adresem administracji kresowej tak często i hojnie rzucane są niesprawiedliwe, ponieważ zwiększają depresję i dyskredytują pracującą w niezwykle ciężkich warunkach ponad siły administrację województw wschodnich.

Opowiastka p. Rakowskiego.

PARYŻ, 7. 4. (PAT.)

W procesie byłego kapitana Sadoula przesłuchano wczoraj Rakowskiego. Oświadczył on, że twierdzenie, jakoby Sadoul zdradził Francję i jakoby pozostawał w stosunkach z niemieckim sztabem generalnym — jest zupełnie zmyślone. Rakowski usiłował następnie odeprzeć twierdzenie, jakoby Rosja sowiecka zaprzestała wojny w r. 1917 w porozumieniu z niemieckim sztabem generalnym. Zdaniem jego Rosja miała przeciwnic silny zamiar po zwycięstwie rewolucji dalej prowadzić wojnę przeciwko Niemcom, została jednak pozostawiona przez sojuszników swojemu losowi i materjalnie nie była w możności prowadzenia dalszych kroków nieprzyjacielskich. W ten sposób przyszło z konieczności do przymusowego pokoju w Brześciu litewskim.

Proces Indian ze Stanami Zjednoczonemi

Indjanie z plemienia Shiron wystąpili w tym czasie z dawną pretensją do rządu Stanów Zjednoczonych o odszkodowaine w kwocie 40 miljonów dolarów rzekomo należącem się legalnie potomkom sześciu szczepów, do których ma należeć terytorjum pod miastami Buffalo, Rochester i Syracuse w stanie nowojorskim i pod miastem Pittsburgiem w stanie Pensylwanji.

Naczelnicy szczepów twierdzą, iż posiadają dokumenty, które były dane ich przodkom przy dwóhc ważnych okazjach w czasie nieporozumień między białymi i indjanami.

Pstanowiono wówczas zawrzeć traktaty, wydzielające wyżej wspomnane części stanów New Jork i Pensylwania dla sześciu szczepów na polowanie.

Pierwszy traktat był podpisany przez generała Wilhelma Johnsona ze strony korony angielskiej w roku 1768, a drugi przez prezydenta Washingtona w 1774.

Na zasadzie tych traktatów trójkątna linja graniczna ciągnąca się od Fort Stanwix na wschodzie z Pittsburgiem i Niagara Falls, jako dwoma innymi punktami została uznana przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Z 18 000 000 aktrów na tem terytorjum tylko 60 000 jest w ręku Indjan. — Wodzowie wspomnianych szczepów cztery lata temu wystąpili ze swoją pretensją do sądów Stanów Zjednoczonych i sprawę wygrali.

Adwokaci sześciu szczepów domagają się zwrotu posiadłości w stanie Nowy Jork w sumie 2 000 000 dol., a resztę domagać się będą później.

SIR SAMUELS MA DOŚĆ PALESTYNY.

LONDYN 7. 4. (PAT.)

„Daily Telegraph" donosi, że sir Herbert Samuels, którego okres urzędowania w charakterze wysokiego komisarza angielskiego w Palestynie upływa obecnie, odmówił ponownego przyjęcia tej misji. Jako następcę jego wymieniają pułk. sir Mathew Nathan.

WYBORY W INDJACH.

LONDYN, 7. 4. (PAT.)

Z Indji nadeszła wiadomość, że na podstawie porozumienia z przywódcami nacjonalistów hinduskich parlament zostanie rozwiązany i będą zarządzone nowe wybory do rady państwa i do parlamentów prowincjonalnych.

SACHALIN WRÓCIŁ DO ROSJI.

TOKIO, 7. 4. (PAT.)

Japończycy ewakuowali Sachalin oddając zarząd wyspy w ręce władz sowieckich.

SYN NACZELNIKA PAŃSTWA W WIĘZIENIU!

BUDAPESZT, 7. 4. (PAT.)

Syn naczelnika Państwa Stefan Horthy został niedawno zasądzony za przestępstwo pojedynku na 4 dni więzienia. W niedzielę rozpoczął Stefan Horthy odsiadywanie kary. Wieczorem odwiedził go jego ojciec i siostry.

H. ROSNY.

Gosposia.

Koledzy zauważyli, że kiedy Dubur mówił o swej gosposi, jego szeroka wygolona twarz nabierała takiego pokornego skromnego, pełnego szacunku wyrazu, że wszyscy parskali śmiechem patrząc na niego.

Jak spokojnie musi się zachowywać w domu ten grubasek! Pomiędzy sobą znajomi nazywali go „dobrym chłopcem".

Co prawda to nie wszyscy koledzy biurowi byli „panami" u siebie w domu. Naprzykład Vanare sam palił w piecu, ponieważ służąca za dużo zużywała węgla, a żona nie chciała sobie psuć rąk. Bijoux przez oszczędność musiał zażywać tabakę, gdyż palenie papierosów za dużo kosztowało. Al eza to każdy po wyjściu się z domu zrzucał z siebie ten wyraz pokory, uwalniał się od despotyzmu „rządu domowego". Jeden tylko Dubar.

Widocznie gosposia jego umiała upewnić go, że oczy jej i uszy dążą za nim wszędzie.

Tak, tak! Krótko trzymano p. Dubur... Przy śniadaniu w biurze mówił nieraz:

— Za dużo mam dziś mięsa na śniadanie. Ale lepiej przymusz ęsię i zjem je. Gdyby gosposia moja zauważyła. Ona najlepiej wie, ile i co powinienem jeść.

Kiedy rozchodzili się wszyscy po ukończeniu godzin biurowych, koledzy naumyślnie zapraszali go „na jednego" do knajpki, aby usłyszeć wystraszoną jego odpowiedź:

— Dziękuję to niemożliwe... Gosposia moja czeka namnie...

Nie mógł nigdy odważyć się na żaden krok samodzielny bez pozwolenia swego rządu kobiecego. Nigdy nie podpisywał, naprzykład, listy składek na rzecz chorego kolegi lub wieniec na pogrzeb, tego dnia, gd ymu ją podawano. Za to na drugi dzień zapisywał się na sumę większą od innych. Wyżnaczyła ją pewnie gosposia.

Dubur nie był wielomówny. Koledzy mało byli wtajemniczeni w jego prywatne życie, gdyż wstępił do biura później od innych. Najbardziej cierpliwi sąsiedzi dowiedzieli się coś niecoś w rodzaju narzekań na kłopoty rodziny, wiadomości jednak o gosposi były bardzo skąpe. Ktoś z kolegów zażartował kiedyś: „Gosposia Dubura ma pewno brodę i zawsze uzbrojona jest w kij dębowy".

Dubur był zaledwie skromnym ekspedytorem, lecz ubrany był zawsze schludnie, nawet elegancko i czynił prawie po ważne wrażenie na pierwszy rzut oka. Z drugiej strony grzeczność i dobroć zyskała mu ogólną sympatję śród kolegów. Dlatego go żałowali i lubili. Nieraz nawet oburzali się nań, że przy swoich zaletach zgodził się w takiej niewoli u swej „gosposi".

I wszyscy zgodzili się na jedno, że Dubur musi się wkładać cenę zrzucić z siebie to jarzmo inależy pomóc „dobremu chłopcu".

Wszystkie próby okazały się daremne. Wówczas jeden z kolegów, dobrodusz ny grubas Leflaux, zaproponował coś sia nowczego.

W dzień imienin Izydora Dubura koledzy na pięć minut przed opuszczeniem biura ofiarowali mu wspaniały bukiet z tak gorącemi życzeniami, że trzebaby było być ostatnim durniem i niedołęgą, ażeby iść do domu. Jeden z kolegów natychmiast uprzedził go w wymówieniu się gosposi:

— Poślę do pana, aby nie czekano z obiadem...

Jednocześnie zjawiły się na stole butelki z szampanem izadzwoniły szklaneczki...

— Proszę o spokój panowie! Głos ma kolega Leflaux!..

Dubur rozrzewniony, poruszony do głębi mowami, odpowiadał na szumne owacje, bił więc z innymi oklaski, wypił kilka szklaneczek szampana, poruszył sobie cokolwiek i czuł się bardzo dobrze. Z niezwykłą łatwością zabrano go z wesołą kompanją.

Godziny mijały. Wybiła dziewiąta, dziesiąta, jedenasta. Koledzy wesoło porozumiewali się wzrokiem poza plecami Dubura i pytali, co też powie na to gosposia. Oj, będzie to tego awantura! Na dłonie wszystkiego dnia tego zabrano pensje. Zmuszono go do wydania 10 franków z sumy, którą zwykle tak regularnie zanosił do domu nienaruszoną.

Wreszcie powstała kwestja, kto odprowadzi „chłopca" do domu, gdyż puścić go samego nie można było. Koledzy nie chcieli doprowadzać „kawału" do ostateczności, a zarazem chcieli przy sposobności zobaczyć „gosposię".

Wprowadzić Dubura w podwoje mieszkania nie odważyłby się nikt. Furja czeka na pewno nań z miotłą w ręku — można się spodziewać wszystkiego.

Po długich sporach idebatach postanowiono, iż ciężkiego tego zadania podejmie się Leflaux. On jeden mógł odparować wielki napad...

(Dok. nast.)

Nowy skandal w arystokracji londyńskiej.

Lord i lady Wilson-Barker oskarżeni o szantaż.

Jeszcze nie ucichły w Londynie echa głośnego procesu pani D., oskarżonej o szantaż na osobie własnego męża, wyższego oficera armji angielskiej, zawdzięczającego swój szybki awans temu, że jego żona bya niegdyś metresą pewnego generała, a już opinja publiczna nad Tamizą poruszona jest nowym skandalem.

Przed trybunałem w Old Bailey rozpoczął się proces, wytoczony przez panią Murid Waterhouse, przeciw lordowi Davidowi Wilson-Barker, kapitanowi fregaty, jego żonie, lady Magdalenie oraz p. Sheldon o sumę 300.000 frank., którą oskarżeni w sposób podstępny wyłudzili, zdaniem pani Waterhouse, od nieżyjącego obecnie jej męża.

Historja z przed laty 29

Było to w r. 1896. P. Waterhouse, człowiek charakteru miękkiego i dobroduszny, wówczas jeszcze kawaler, dał się usidlić lady Wilson-Barker i jej głównemu wspólnikowi p. Sheldon. Lady Wilson-Barker została metresą pana Waterhouse. Niczem najlepsza aktorka — jak się wyraża adwokat strony skarżącej — lady Wilson Barker potrafiła usidlić nietylko pana Waterhouse, ale i jego matkę, która umierając, zapisała jej znaczny majątek. To jednak nie wystarczało lady.

GDZIE SIĘ ZACZYNA SZANTAŻ.

Pewnego dnia, po czułem spotkaniu, lady Wilson-Barker dostała nagle gwałtownych spazmów płaczu.

— Było to dla niej igraszką — powiada adwokat pani Waterhouse. — Kobieta ta (lady Wilson-Barker) jest tak dosko nałą aktorką, że, będąc najzdrowszą w świecie, potrafiła wywieść w pole najbieglejszych psychjatrów londyńskich, którzy ją uznali za niepoczytalną.

Owego dnia, w którym lady Wilson-Barker wybuchnęła spazmatycznym, jej niepocieszony kochanek, pan Waterhouse, nie mógł nic z niej wydobyć. W kilka dni później p Sheldon, z wielkiemi ogródkami, dał mu do poznania, że ktoś, wtajemniczony w historję jego romansu z lady Wilson-Barker, postanowił donieść o wszystkiem mężowi, lordowi Dawidowi.

Przerażenie pana Waterhouse było istotnie wielkie.

— Wielki Boże! co robić! — powtarzał, załamując bezradnie ręce.

P. Sheldon wzruszał ramionami, nie widząc wyjścia z sytuacji.

— Niech pan nie rozpacza, uczynię wszystko, co w mej mocy, aby nie dopuścić do burzy! — pocieszył go wreszcie.

I wyjście się znalazło.

W kilka dni później p. Waterhouse dowiedział się, że lord David wie o wiarołowstwie swej żony i że poprzysiągł krwawą zemstę i t. d. i t. d.

— Mój drogi, nie przerażaj się tem wszystkiem — uspakajała niepocieszonego kochanka lady Wilson-Barker. — Zdaje mi się, że znalazłam wyjście. Zresztą Sheldon opowie ci szczegółowo, co trzeba zrobić.

I p. Sheldon powiedział panu Waterhouse, że jest wyjście.

—Lord Dawid jest obecnie w przykrem położeniu finansowem. Rozumie pan, dług honorowy dla oficera to rzecz święta. Zdaje mi się, że gdyby pan poświęcił pewną sumę na wybawienie go z kłopotu, wszystko dałoby się załagodzić.

Pan Waterhouse płaci... i płaci.

P. Watrhouse połknął z łatwością nastawiony haczyk który w swej naiwności uważał za deskę ratunku.

I zapłacił żądaną sumę. To go jednak zgubiło. Małżeństwo Wilson-Barker i ich wspólnik, Sheldon, już go nie wypuścili z matni.

Przez dwadzieścia lat pan Waterhouse płacił i płacił, dla przebiegła łaknącego zemsty małżonka, płacił nawet wtedy, gdy stosunek z panią Wilson - Barker już ochłódł i niemal skończył się. Życie stało mu się piekłem, a cała prawie fortuna, wynosząca 300.000 funtów, przeszła pomału w ręce małżonka Wilson-Barker.

Pan Waterhouse się żeni.

Przed sześciu laty, w r. 1919, p. Water house niemal w tajemnicy zupełnej, poślubił młodą osobę. Żona jego, obecna oskarżycielka w procesie — początkowo sama ulegała urokowi lorda i jego małżonki i ani na chwilę nie podejrzewała całej historji szantażu, o której mąż nie wspominał jej ani słówkiem.

Tajemnica starego Johna.

Po kilku latach małżeństwa p. Waterhouse zmarł, pozostawiając swej żonie skromne reszki olbrzymiej niegdyś fortuny. Tajemnica byłaby z nim zeszła do grobu, gdyby nie stary lokaj John.

John, który od 50-u lat pozostawał w rodzinie Waterhouse i znał całą tajemnicę swego ostatniego pana, zmarł w rok po nim. Czując, że zbliża się ostatnia godzina, wezwał do siebie notarjusza i wobec świadków zeznał pod przysięgą, w jaki sposób cała fortuna jego pana przeszła w ręce lorda i lady Wilson-Barker.

Na podstawie tego właśnie zeznania, pani Waterhouse wytoczyła proces lordostwu Wilson-Barker i panu Sheldon, żądając zwrotu wyłudzonego od jej męża majątku.

I oto rozpoczął się proces, który pasjonuje opinję publiczną całego Londynu.

JESZCZE POWSTANIE KURDÓW.

LONDYN, 7. 4. (PAT.)

Z Konstantynopola donoszą o powołaniu czterech nowych roczników pod broń. Zarządzenie to zostało wydane w celu uśmierzenia powstania Kurdów, które stale się rozszerza.

Anegdoty o Jules Verne.

W 20 rocznicę jego śmierci.

Jules Verne, wielki fantastyczny powieściopisarz, cieszył się zawsze sławą wielkiego podróżnika. Nic dziwnego, przecież podróżował w swych powieściach nieraz naokoło świata, opisywał dokładnie najdziwniejsze przygody po morzach i lądach najbardziej egzotycznych, co więcej nie ograniczał się do tej małej łupiny planetarnej, którą nazywamy ziemią, ale podróżował het! na księżyc i t d.

Tymczasem w rzeczywistości Jules Verne mało co wychylał nosa poza Francję, rzadko wogóle wyruszał ze swego miejsca zamieszkania w Amiens do Paryża choćby, niezbyt przecież odległego.

Pewnego razu odwiedził w Paryżu swego przyjaciela ministra spraw zagranicznych. Kiedy służący przeczytał bilet wizytowy, podał pisarzowi czem- prędzej krzesło ze słowami: „Niech pan siada, panie Verne, po tak wielu i dalekich podróżach jest pan z pewnością mocno zmęczony".

Nim Verne wkroczył na drogę działalności literackiej, był urzędnikiem bankowym. Zawód ten jednak nie odpowiadał mu w zupełności, przedewszystkiem dlatego, że nie mógł tą drogą dojść rychło do majątku. Wobec tego oświadczył pewnego razu swym przyjaciołom z giełdy: „Dzieci, sądzę, że niedługo opuszczę was. Mam wielką myśl. Rozpocząłem tworzyć wielką powieść, ujętą w zupełnie nową formę. O ile rzecz się uda, otworzy się dla mnie coś w rodzaju żyły złota. Wtedy pisać będę tylko tego rodzaju romanse, wy zaś musicie mi za nie drogo zapłacić. Jestem pewny, że zarobię dużo, dużo pieńdzy.' Wobec powątpiewań przyjaciół odpowiedział krótko: „Śmiejcie się, pamiętajcie jednak, że kto się śmieje na końcu, ten śmieje się najlepiej". W krótkim czasie znalazł też istotnie nakładcę na swój pierwszy fantastyczny romans podróżniczy, który za jednym zamachem stał się dla niego kopalnią złota. Powieść ta nosiła tytuł: „Pięć tygodni w balonie".

Bohaterami jego powieści są stale odważni podróżnicy, zuchwali badacze i tędzy myśliwi Jules Verner był ich przeciwieństwem zupełnem. Raz tylko w życiu wziął udział w polowaniu prawdziwem, a była to niewinna naganka na zające, nie na słonie, czy nosorożce, lwy czy tygrysy, których tyle zastrzelił w swoich powieściach. Jules Verne nie znajdował upodobania w polowaniu i tylko z odrazą brał strzelgę do ręki. W życiu swem nie zastrzelił ani jednego zająca, raz tylko przestrzelił kapelusz śpiącego żandarma, przez pomyłkę oczywiście.

Verner należał do najbardziej ulubionych poczytnych pisarzy swego czasu. Najdumniejszy był jednak z tytułu: pisarz dla młodzieży. Najwyżej cenił uznanie młodzieży, chociaż miał odznaczeń bardzo wiele i wysokich. Przed samą śmiercią otrzymał laskę ze złotą rączką od ligi chłopców w Londynie i odznaczenie to uczyniło go nad wszelki wyraz szczęśliwym. Laska zaopatrzona była w liczne napisy, wcięte w drzewo i napis: Czcześliwi jesteśmy, że moż. panu przesłać tę laskę z napisem, wyrażającym podziw i uszanowanie tysięcy studentów angielskich dla pana. Nie posiadamy z natury rzeczy zbyt wiele pieniędzy w kieszeni, jednak dar nasz więcej jest wart, niż pieniądze wyłożone nań. Jesteśmy przekonani, że pan oceni fakt, iż laska ta to wynik dużej akcji zbiórkowej.

Miłością i kobietami nie zajmował się Jules Verner wiele, w przeciwieństwie do swych kolegów po fachu we Francji Nigdy nie opanowała go namiętność, co zresztą znajduje wyraz w jego powieściach i sztukach dramatycznych, gdzie kobiety malowane są bardzo powierzchownie i nieskomplikowanie. W 25 roku życia ożenił się z młodą wdową, która miała dwóch chłopców. Verne był wiernym i solidnym małżonkiem i prowadził życie szczęśliwe i spokojne. W czwartym roku małżeństwa urodził mu się syn i odtąd często mawiał: „Mam jedno dziecko, moja żona troje".

Wieści z Grudziądza.

Bydełko będzie jeździć koleją.

W piątek nadeszła telegraficzna wiadomość z Warszawy, iż nowo wybudowana bocznica rzeźni ma być dołączoną do głównego toru, na co czekał Grudziądz kilka miesięcy. Stanie się to prawdopodobnie w bieżącym tygodniu, jak tylko nadejdzie z Bydgoszczy zwrotnica. Bocznica ta łączy również plac wystawowy z dworcem towarowym.

Jak więc widzimy interwencja „Codz. Expressu Pomorskiego" była skuteczną.

Kioski reklamowe.

Komisja Elektrowni zgodziła się na piątkowem posiedzeniu na ustawienie kiosków reklamowych świetlanych przy końcawych stacjach linji trawajowych. Reklama ta jednak będzie w ręku tutejszego koła inwalidów wojennych.

Podróż próbna autobusu.

W piątek o godz. 11.30 odbyła się próbna podróż nowo nabytego autobusu z Grudziądza do Rudnika z komisją Elektrowni i przedstawicielstwem prasy. Samochód jechał ulicą szosą Radzyńską, aby potem zboczyć drogą leśną do miejscowości kąpielowej. Ponieważ odbywają się obecnie prace reparacyjne szosy Radzyńskiej, autobus jechał dość wolnem tempem i spotrzebował 18 minut aż do miejsca przeznaczenia. W Rudniku p. radca Nowakowski podejmował gości smacznem śniadaniem w leśniczówce. Podróż powrotna odbyła się w kierunku drogi Chełmińskiej. Skonstatowano, że troga tu i owdzie musi być jeszcze naprawiona i niektóre nierówności musząą być jeszcze wyrównane. Próbna podróż wypadła więcej jak zadawalniająco, tak iż autobus może wejść w użytek.

Miejskie warsztaty budowy tramwajów zostaną powiększone.

Komisja Elektrowni z zaproszonymi w tym celu przedstawicielami prasy zwiedziła miejskie zakłady budowy tramwajów. Obszerne budynki z warszta tami mieszczą się niedaleko dworca przy głównej stacji tramwajowej. Składają się ze ślusarni, kuźni, odlwarni, warszta tu stolarskiego i osobnego oddziału elektrycznego. Wyjaśniono się teraz całkowitą budowę tramwajów. Po zakładzie oprowadzał gości decernent elektrowni p. rad ca Nowakowski. Objaśnień udzielał dyrektor elektrowni p. inż. Dolatowski. — Zwizdzający napotkali właśnie na budowę zupełnie nowego wozu tramwajowego. Łożysko było już zupełnie ksończone, nad karoserją pracowano w warsztatach stolarskich. Na uboczu stało jeszcze kilka prawie że zupełnie zrujnowanych wozów, jakie odziedziczyliśmy po zaborcach. 16 wozów już jest nowo zremontowanych. Zakład zostanie w najbliższym czasie znacznie powiększony, aby mógł rozszerzyć swoją działalność. Jest to jedyny zakład tego rodzaju w całej Polsce. Po ukończeniu prac dla własnej potrzeby, zakład będzie budował tramwaje dla innych miast Polski.

Wysokie nagrody za prace terminatorskie.

Min. Przemysłu i Handlu przeznaczyło 2000 zł. na nagrody za prace terminatorskie na mającej się odbyć w Grudziądzu Wystawie Rolnictwa i Przemysuł ze specjalnem wyróżnieniem prac z dziedziny elektrotechniki íslusarstwa.

Regularny ruch autobusowy.

Od niedzieli kursuje regularnie autobus miejski w każdą niedzielę do Rudnika i odwrotnie; odjazd z ostatniego przystanku tramwajowego ul. Chełmińskiej. Autobus kursuje od godz. 13-ej do 20-ej w 1 godzinnych odstępach. Cena dla dorosłych 30 gr., dla dzieci poniżej 14 lat 20 gr.

W środy isoboty autobus kursuje do Mniszka i z powrotem. Odjazd z Placu 23 stycznia o godz. 6.30, z Mniszka 7.30, z ul. Chełmińskiej. (ostatni przystanek tramwajowy), o godz. 12, z Mniszka o g. 13, z Chełmińskiej o godz. 16, z Mniszka o g. 17. Cena dla dorosłych 50 gr., dla dzieci niżej 14 lat 25 gr.

W interesie własnym publiczności leży aby korzystała jak najwięcej z dogodnej tej komunikacji, od czego zależeć stawienie dalszych autobusów.

Raut Tow. Czerwonego Krzyża.

w sobotę w Warszawskim Hotelu nie wy padł zbyt dodatnio. Brało w nim udział tylko 50—60 osób. Złożyły się na to różne czynniki. Prawie do godz. 22 nie funkcjonowało światło. Reklama nie opiewała wyraźnie czy raut jest płatny, czy też za zaproszeniami. Pomimo to czysty dochód ma być zadowalający.

Piękne wiosenne powietrze.

ma Grudziądz od ubiegłego piątku. Wywabiło ono w niedzielę tłumy do lasku miejskiego jak i na promenady nad Wisłą. Również na Klimku roiło się od przechadzających.

ILE W TEM PRAWDY.

W ostatnich dniach krążą uporczywie w mieście pogłoski o ustąpieniu dyrekcji Teatru Miejskiego. Twierdzą także, że Magistrat zamierza zakupić aparat kinowy i dawać trzy razy w tygodniu przedstawienia kinowe w teatrze, a trzy razy dramat i komedję. Trudno przychodzi nam uwierzyć, by istotnie taki plan istniał. Notujemy te pogłoski jedynie z obowiązku dziennikarskiego. W najbliższych dniach omówimy tę sprawę szerzej.

Wiosna.

Słońce wysoko!
Białawe chmurki pod niebem się wloką...
Rumiana wiosna stopiła marzec...
Siły pęcznieją, choćbyś był starzec...
Kurczęta chodzą już z kwoką...

Patrz! klucze ptaków
Wołają: witaj! z szafirowych szlaków...
Nad kwietnie łąki, zielone bory
Krzyki się niosą, gęgi klangory —
Chmarę widziałem dziś szpaków...

Bory, wy lasy!
Łąki i gaje — wiośniane wy czasy!
Jakżebym chętnie, nim dni te miną,
Z mą ukochaną, słodką dziewczyną
Pośród was rozbił szałasy!

Kuba.

ESTRADA I EKRAN.

„PALACE": „CZU-CZI-CZAU" CZYLI „WSCHODNIA PIĘKNOŚĆ".

Ludzie wschodu i ich obyczaje są bardzo wdzięcznym tematem dla filmu. Więc i ten film wytworni angielskiej, którego treść bajką z tysiąca i jednej nocy, ochrzcona chińskim tytułem — jest zajmujący ze względu na barwne życie wschodu. Szczęśliwemu pożyciu Omara i pięknej Sulejki stoi przeszkodą Hassan, szef bandy rozbójników, który porwawszy Sulejkę i uwięziwszy Omara, prowadzi dalej zbójecki żywot,zmuszając do tego samego życia Sulejkę. Ponieważ się wszystko na tym świecie mści, więc i Hassan ponosi w końcu zasłużoną karę. A Omar i Sulejka znów do siebie należą.

Toruń, środa 8 kwietnia

Co niesie dzień?

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz drugi głośna patrjotyczna sztuka francuska Rene Bazina i Haracourta **„W niemieckich szponach"**, przyjęta owacyjnie na wczorajszej premjerze Ceny biletów **zniżone o 35 proc.** Dochód z dzisiejszego przedstawienia dyrekcja przeznacza na zasiłek świąteczny dla **personelu technicznego teatru.**

„W niemieckich szponach."

Sztuka ta, grana swego czasu w Warszwie i in. miastach z ogromnem powodzeniem, na wczorajszej premjerze została przyjęta przez naszą publiczność wprost entuzjastycznie. Po każdym akcie oklaskom nie było końca. Kurtynę musiano podnosić po cztery i więcej razy.

Wczoraj, — niestety, — publiczności było stosunkowo mało. Jesteśmy jednak przekonani, że już dzisiaj frekwencja będzie większa i że sztuka ma po wodzenie zapewnione.

Recenzja, ze względów od naszego recenzenta niezależnych, ukaże się w jednym z następnych numerów.

LIGA MORSKA I RZECZNA ODDZIAŁ W TORUNIU.

Uprasza się wszystkich, którzy otrzymali listy składkowe Ligi M. i R. o odesłanie tychże wraz z zebranemi składkami do skarbnika Ligi p. wicedyrektora Prawińskiego (Bank Polski oddział w Toruniu). Karty członkostwa wydane zostaną w tym miesiącu

Za Zarząd: **Dr. Kolanowski**, prezes.

WYSTAWA ZWIĄZKU MIAST W POZNANIU.

Firmy przemysłowe i handlowe, które w myśl okólnika Magistratu VI. Wydział Statystyczny L. dz. VI. 142/25 z dnia 16. lutego 1925 postanowiły nadesłać swe eksponaty, zechcą to uczynić najpóźniej do 10 b. m. (piątek) godz. 1-ej popoł. do Magistratu, sala 25.

Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny.

Wysiłkiem iśrodkami materjalnymi kilkunastu ideowych stowarzyszeń społecznych została powołana do życia nowa placówka pracy oświatowej pod nazwą: „Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny" (Warszawa, ul. Chmielna Nr. 33 m. 5). Opierając się na wzorach amerykańskich i francuskich, pragnie ona zorganizować samouctwo, które tak wielką rolę odgrywa w społeczeństwach zachodnich, a które u nas, choć jest to sprawa w naszych warnkach tem bardziej doniosła, nie znajduje prawie żadnej opieki i pomocy.

W tym celu Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny wydaje kursy, które przesyłane są abonentom systematycznie zeszytami, a zawierają wykłady z danej wiedzy, i rady i wskazówki praktyczne oraz zadania i ćwiczenia, które uczniowie rozwiązują samodzielnie i nadsyłają do centrali celem ich poprawienia ioceny przez kompetentnych profesorów. Tą drogą ustala się indywidualny kontakt midzy uczniem, a nauczycielem, co skutecznie zastępuje bezpośredni wykład szkolny. Uczelnia, która przychodzi do domu ucznia, która pozwala mu wykorzystać na naukę każdą, wolną od pracy zawodowej, chwilę, która dba o dalszy rozwój duchowy i intelektualny przedewszystkiem dorosłych i dorastającej młodzieży, winna zyskać poparcie szerokich mas naszego społeczeństwa.

Dotychczas Powszechny Uniwersytet zorganizował kursy w zakresie szkoły powszechnej, szkoły średniep, przedmiotów metodyczno - pedagogicznych, języków obcych oraz przedmiotów fachowych.

Zachodzie i w Ameryce, gdzie drogą zorganizowanego w ten sposób samouctwa podnosi się kultur krajową i dobrobyt społeczny i osobisty, uniwersytety korespondencyjne kształcą rocznie setki tysięcy osób. I u nas idea ta musi się rozpowszechnić; ludzie, którzy nie moglizdobyć w szkole należytego wykształcenia, mają obecnie możność uzupełnienia swych braków: podniesie to ich wartość społeczną i zdolność zarobkową.

Z tego punktu widzenia należy ocenić fakt powstania Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego i ideę tę szerzyć wśród najszerszych warstw społecznych.

RUCH WYDAWNICZY.

„BLUSZCZ".

Intersujący jest 14-ty numer „Bluszczu", rozpoczynający się wstępnym artykułem p. Zarembiny „O Misjach Dworcowych". P. W. Krahelska daje nam ciekawy obraz z życia i działalności kobiet fińskich p. t. „Do praw przez obowiązki". Znany historyk A. Kraushar drukuje studjum o „Młodości ks. Adama Czartoryskiego". Bardzo ciekawą sylwetkę nieznanej „amazonki" rosyjskiej, Jaszki, kreśli C. Walewska.

Niezmiernie urozmaicony i bogaty dział literacki przynosi oprócz przepięknego cyklu utworów M. J. Wielopolskiej z epoki Wielkiej Wojny p. t. „Braterstwo ludów", — subtelne poezje J. Wirskiego, „Napoli Parthenope" Crossek-Koryckiej, powieść tłomaczona z serbskiego „Wędrówki Dżerdżelesa", K. Bielańskiej „Polska krew" i t.d.

W dziale praktycznym widzimy interesujące artykuliki: „Czem ozdobić czepeczek" (14 ilustracyj), korespondencje z Paryża o toaletach wiosennych „Moda na scenie", wskazówki praktyczne o „Praniu firanek i koronek", urządzenie ogródków, pieczenie ciast i t.d. — oraz bogato ilustrowany dodatek mód iarkusz wzorów do robót ręcznych.

„Komunikat" Biura Prasowego dla Spraw Kobiecych, jak zawsze wielostronny i pełen życia".

Co grają w Teatrze?

W Toruniu:

Dziś
„W niemieckich szponach".

Jutro
Przedstawienie zawieszone.

W Grudziądzu:

Dziś
„Widma" i „Sędziowie."

W sobotę, dnia 4. bm. o godz. 4-tej po poł. rozstał się z tym światem
urzędnik Wyższego Urzędu Ubezpieczeń
ś. p.
Władysław Gajdecki
urodz. dnia 15. grudnia 1881 r.
W zmarłym traci Urząd wzorowego urzędnika, wiernego słóżbie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Cześć Jego pamięci!

Pomorski Urząd Wojewódzki
Wyższy Urząd Ubezpieczeń

Obwieszczenie.

Przy ul. Szerokiej nr. 43 odbędzie się w sobotę, 10. kwietnia o godz. 10 przetarg publiczny. Sprzedane zostaną:

Urządzenie sklepowe:
regał oszklony ca. 6 m. długi,
lustro 3 metr. długie,
1 tombank 4 mtr.,
1 tombank 4 mtr.
i 2 szyny kolejowe.

Toruń, dnia 5. kwietnia 1925 r. [185
Magistrat.

Obwieszczenie.

Przy ul. Mickiewicza 108 odbędzie się w piątek, 9. b. m. o godz. 10 przetarg publiczny. Sprzedany zostanie:

Fortepian.

Toruń, dnia 5. kwietnia 1925 r. [186
Magistrat.

Licytacja.

Dnia 10 kwietnia 1925 o godzinie 10 przed południem w lokalu cukiernia Bristol odbędzie się publiczna sprzedaż najwięcej dającemu 150 fl. ³/₄ litr. koniaku firmy „Schmalenberg".

Urząd Skarbowy Akcyz i Monopoli.
Naczelnik Urzędu
J. Ratajski.

Redaktor naczelny: Jan Zagierski. Nakładem i czcionkami Drukarni Robotn. W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odpowiedz.: Franciszek Kwiatkowski